WIADOMOŚCI Z PLACU BOJU.

Województwo Krakowskie. — Nowo sformowany oddział w Galicyi, pod dowództwem Majora Chościakiewicza, przeszedł granicę kongresowego Królestwa niedaleko Gorenic w nocy z 5go na 6ty b. m. Oddział w chwili przejścia przez granicę liczył 103 ludzi jazdy. Następnego dnia o godzinie 10téj oddział stanął w Wolbromiu. Rozstawione po wszystkich drogach do Wolbromia prowadzących pikiety doniosły Majorowi Chościakiewiczowi o zbliżaniu się kozaków od Żarnowca, Olkusza i Miechowa. Celem uniknięcia boju ze znacznie liczniejszym nieprzyjacielem, mogącym nadto z trzech stron atakować nasz oddział, Major Chościakiewicz zmienił kierunek marszu i ruszył ku Kurzelowu, dla złączenia się z oddziałem Chmielińskiego. W ślad za naszymi puścili się kozacy i kiedy oddział stanął we wsi Kępie, pikiety doniosły, że nadciąga piechota na wozach i dragoni od Miechowa. Unikając nierównéj walki, Major Chościakiewicz, uszykowawszy swój oddział we front do ataku, kłusem cofnął się ze wsi wzdłuż lesistych pagórków, ciągnących się ku Miechowu. Zaraz za wsią kilku ludzi z koni spadło.

Po kwadransie drogi, żołnierze idący na szpicy, pojawieniem się moskali wystraszeni, cwałem uciekać poczęli; za ich przykładem poszła kolumna. Rzucano lance i karabinki. Za Uniejowem nieprzyjaciel rozpoczął ogień przeciwko nam. Ogień moskiewski trwał przeszło 15 minut. I tym razem szpica dała przykład ucieczki, a za nią poszedł oddział. Resztki oddziału, zebrawszy się w lesie niedaleko Czapli Małych, przeszły do Galicyi pod Szycami. Broń i konie ukryto.

Smutną tą wiadomością dzielimy się z narodem. Wojna nie obejdzie się bez klęsk, ale są klęski, któremi szczycić się można, są znowu inne, za które winni odpowiedzą przed narodem. Zaciągający się do wojska narodowego pomnieć winni, że w ich ręku honor i wolność narodu. Tych kilku wyrazów wystarczy.

Wymienić wszakże winniśmy tych, którzy pomimo tchórzostwa większości oddziału, odznaczyli się męztwem i przytomnością umysłu: Przyłuskiego, p. o. Porucznika, podoficera Ujejskiego i szeregowca Wojciecha Morawskiego, Chościakiewicza, brata dowódcy oddziału i Pacewicza.

Województwo Lubelskie.—Ogłaszamy dziś szczegółowy raport o bitwie pod Chełmem, o któréj zrobiliśmy wzmiankę w poprzedniém doniesieniu.

5go b. m. połączone oddziały Eminowicza i Ćwieka, zanocowawszy w Stawie, o milę od Chełma, na wiadomość że moskale spodziewani są w Chełmie, wyruszyły ze Stawu wraz z oddziałem Majora Rudzkiego, który ze Święcicy nadciągnął. Około godziny 8éj zajęliśmy Chełm. Ponieważ zaś doniesiono, że moskwa ciągnie od Krasnegostawu, Włodawy, Uściługa i Dubienki, niepodobna więc było trzymać się w Chełmie, dla niebezpieczeństwa zupełnego obsaczenia.

O godzinie 10téj dano znać że się nieprzyjaciel w sile dwóch rot strzelców, jednéj roty liniowéj i sotni kozaków od Depułtycz zbliża. Natychmiast sformowawszy się, ruszyliśmy do Pokrowki i tuż za tą wsią rozpoczął się bój tyralierski o godzinie pół do jedenastéj przed południem. Moskale cofnęli się na wzgórek krzaczysty, nasi zaś rozstawili się w taki sposób: cały oddział Majora Eminowicza w pierwszéj linii, to jest jedna kompania strzelców pod Kapitanem Rudowskim na prawém, druga pod p. o. Kapitana Gromejką na lewém skrzydle, kosynierzy pod p. o. Kapitana Stachem we środku. Prócz tego stał w pierwszéj linii na lewém skrzydle do zajęcia moskwie tyłu przeznaczony oddział Naczelnika Ćwieka; karabinierzy w drugiéj linii stanowili posiłek tegoż skrzydła, cały oddział Majora Rudzkiego tworzył drugą linię dla środka i skrzydła prawego.

Pierwszy moment boju udał się przez śmiałe postępowanie tyralierów. Moskwa opuściwszy wzgórek cofnęła się do karczmy Depułtyckiéj dominującéj nad naszém prawem skrzydłem, dominowanéj zaś przez nasz środek i lewe skrzydło, gdyż nasi zaraz wzgórek krzaczysty zajęli. Moment drugi stanowiło wyparcie nieprzyjaciela z korzystnéj pozycyi pod karczmą. Prawe skrzydło tyralierów śmiało podsunęło się pod górę i zajęło wiatrak, równocześnie armatka majora Eminowicza dawszy trzy razy ognia zmusiła moskwę do cofnięcia się do Depułtycz. Tu wspomnieć należy, że cały oddział m. Rudzkiego zamiast kolumnami postępować rozsypał się i naszych tyralierów ogniem raził. Tym sposobem porządek tylko na lewem skrzydle był utrzymany, gdzie Gromejko i ludzie Nacz. Ćwieka w pierwszéj, karabinierzy zaś w drugiéj linii wzorowo się sprawiali. Środek nasz i prawe skrzydło li tylko tyralierskim łańcuchem nieprzyjaciela z pozycyi wypierało, co tem trudniéj było dla skrzydła prawego przez moskwę dominowanego. Kapitan Rudowski zasłużył się tu dobrze. Moskale z Depułtycz wyparci nie zajęli nawet bliskiego lasu, tylko pędem uciekali, aż po za Wierzchowiny. Za lasem armatka dobrze ustawiona przyczyniła się po raz drugi do kompletnéj ich ucieczki. Dla bliskości Krasnegostawu nie można było daléj ścigać moskali, sformowawszy się zatém w Wierzchowinach pomaszerowaliśmy napowrót do Depułtycz. Bój trwał do godziny 4 po południu. Dzielnością i męztwem odznaczyli się z oddziału Nacz. Ćwieka: p. o. Majora Murdelio Adolf, Kapitan Roman Krasuski, Adjutant Kapitan Matkowski Juljan i p. o. Adjutanta Zakrzewski; Podporucznicy: Korczyński Franciszek, Wilchelm Jaruszewski, Babicki Stanisław i Muszalski Zygmunt; od żuawów: Żukowski Aleksander, Żebrowski Julian; od strzelców: Ignacy Chojnacki, Ludwik Zaręba, Antoni Godziszewski; od kosynierów: Wojciech Czajkowski. Z oddziału Majora Eminowicza, przed wszystkiemi dzielnemi: Rudowski, Gromejko, p. o. Adjutanta Rusiecki Henryk, Podporucznik Samborski, towarzysz doktór med. Władysław Kościesza, który dopełniwszy mężnie obowiązków żołnierza, opatrywał rannych za co mianowany na placu bitwy p. o. podporucznika; Podoficer Jan Ożarowski z kawaleryi, który znudzony bezczynnością, uwijał się ciągle pod łańcuchem tyralierskim, zagrzewając do boju, trębacz Wojciech Gawrył nieodstępował łańcucha trąbiąc do ataku. Daléj odznaczali się: Podoficer Bogumił Becker, Towarzysz Telesfor Szczerba, Gustaw Herman, Antoni Nowakowski, Andrzéj Kadler, Stanisław Ochyński. Doktór Grzybowski i Kapelan Pleszyński z zaszczytném poświęceniem dopełniali obowiązków swoich.

Straty nasze: 14 zabitych i 39 rannych, między ostatnimi Podporucznik Korczyński i Kaczorowski, 4 konie padły, 8 rannych. W liczbie zabitych znajdują się: Lipski Dowódca kawaleryi i nieodżałowany Józef Turczynowicz, były Organizator Powiatu Piotrkowskiego. Moskale przeszło 60ciu zabitych swoich schowali do karczmy, którą podpalili, razem zginęło ich przeszło 90, drugie tyle rannych, między któremi naczelnik wojskowy okręgu Chełmskiego i dowódzca major Büchner, który w Rybczewicach pastwił się nad jeńcami i rannemi.

— Na Litwie bój nie ustaje, nowe oddziały się formują, coraz liczniejsi ochotnicy śpieszą pod sztandary Narodowe.

Ograniczamy się teraz na wymienieniu ważniejszych potyczek, odkładając na późniéj ogłoszenie szczegółowych raportów.

W Województwie Kowieńskiem oddziały nasze stoczyły potyczki 26 lipca pod wsią Hrynkiszkami; pod miastem Szbianami 31 lipca, pod wsią Meckuny w Powiecie Szawelskim pod Rekietami w Powiecie Rosieńskim 3 sierpnia, pod miastem Klikole w Powiecie Szawelskim, 31 lipca dwie seciny kozaków napadnięte zostały przez naszych pod Szawruciami i poniosły znaczne straty. Oprócz tego pod wsią Barwiliszki nowo tworzący się oddział odparł mężnie moskali.

W Województwie Grodzieńskiem zaszły starcia pod Ihnatką 30 lipca, pod Brzozowem Błotem 27 lipca, niedaleko Zabłudowa 2 sierpnia, i w Powiecie Bielskim pod Orlą 4 sierpnia.

Warszawa dnia 25 sierpnia 1863 roku.